

OWA
WY
ER
SP
OR
T
O
W
Y

ROK IV.

Nr. 52 (193).

WTOREK 25 GRUDNIA 1934.

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kc. 1.20

RAZ DWA TRZY!

30
G.R.

**NARCIARSKA
CHOINKA.**



W kuźni olimpijskiej...

Igrzyska olimpijskie zapowiadają się jako najbardziej sensacyjna impreza w okresie powojennym. Już dzisiaj jest rzeczą pewną, iż zarówno poziomem zawodów, jak i liczebnością uczestników igrzyska te przekroczą znacznie świetność dotychczas organizowanych Olimpiad. Dogodne położenie Berlina, jako miejsca igrzysk, energiczna propaganda jaką przeprowadza Niemiecki Komitet Olimpijski, oraz ułatwienia, oferowane przez rząd niemiecki uczestnikom igrzysk, zapowiadają, iż igrzyska XI Olimpiady będą naprawdą rekordowe.

Protoktorat nad igrzyskami pierwotnie objął prezydent Rzeszy ś. p. marsz. Hindenburg. Po jego zgonie Komitet Organizacyjny igrzysk zwrócił się do kanclerza Hitlera z prośbą o objęcie protektoratu. Kanclerz nie tylko, że zgodził się na objęcie protektoratu, ale żywo interesuje się przygotowaniem do igrzysk od czasu do czasu *przeprowadza inspekcje budowy terenów olimpijskich* i wpływa na niemieckich sportowców, aby godnie reprezentowali sport niemiecki na igrzyskach.

siące zamówień, a w dniu 15 listopada *zaplacano* już 12.666 marek na bilety, która to suma do 20 listopada urosła do kwoty 26.666 marek.

Tego sukcesu nie spodziewali się najwięksi optymiści. Trzeba przytem zaznaczyć, iż przedsprzedaż odnosi się jedynie do legitymacji, upoważniających do wstępu w dniach od 1 do 16 sierpnia na stadion olimpijski. Legitymacje te nie upoważniają natomiast do wstępu na zawody, odbywające się poza stadionem. Legitymacje ważne na zawody w poszczególnych galejach sportu będą sprzedawane dopiero od 1 lipca 1935 r., a bilety na poszczególne dni w terminie jeszcze późniejszym.

Tak zwany *paszport olimpijski* wydany został w trzech klasach i kosztuje 100 marek w pierwszej klasie, 60 marek w drugiej, a 40 marek w trzeciej. Paszporty te *wydawane są na okaziciela*, co posiada wielkie znaczenie dla nabywającego. Może bowiem paszport ten odstąpić

przygotowań olimpijskich tak poważnie i głęboko, jak właśnie Niemcy.

Na podstawie dotychczasowych wyników uznano powyższe 4000 osób jako te, które w pierwszym rzędzie wchodzi pod uwagę przy formowaniu reprezentacji olimpijskiej. Chcąc, aby starania tych osób nie ograniczyły się do liberalnego, indywidualnego zapatrywania na całość przygotowań, nadano im *znaczenie państwowe*, odbierając od wszystkich przeznaczonych uroczyste ślubowanie.

Tekst roty ślubowania zawiera zobowiązanie się do usilnej pracy nad sobą, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki. Szczególnie uroczyste wypadła ta ceremonia w Berlinie, gdzie przybyli liczni przedstawiciele sfer rządowych i kierowniczych sportu z Reichsportführerem na czele. Von Tschammer und Osten wygłosił odpowiednie przemówienie, wskazując na *doniosłość przygotowań olimpijskich*.



Powyżej na lewo: uroczystość ślubowania niemieckich olimpijczyków w operze berlińskiej. Na prawo: olimpijski stadion lodowy w Garmisch Partenkirchen podczas meczu rozegranego pomiędzy S. C. Rissensee a H. C. Milano w dniu otwarcia stadionu.



Przygotowania niemieckich sportowców do igrzysk olimpijskich prowadzone są

w atmosferze niezwykle podniosłej.

Kierownicy tej akcji są dobrze przekonani o tem, że o zwycięstwie decyduje nie tylko odpowiednia *zaprawa fizyczna*, ale również, i to kto wie, czy nie w wyższym stopniu, *przygotowanie psychiczne*. Z tego też powodu przeprowadza się z uczestnikami zaprawy olimpijskiej, pogadanki i odczyty, wydaje się okólniki, unaoaczając wszystkim sportowcom doniosłość olimpiady berlińskiej i wagę, jaką do wyników na tych igrzyskach przywiązuje rząd i naród niemiecki. Jest kwestją prestiżu Niemiec, aby w tych igrzyskach sztandar III-ciej Rzeszy zawisł na głównym maszcie olimpijskim, a organizatorzy sportu niemieckiego są przekonani, iż uda im się cel ten osiągnąć.

Dużym sukcesem działaczy niemieckich jest

wprowadzenie piłki nożnej do programu olimpijskiego.

Wprawdzie akcja, prowadzona w tym kierunku natrafiała na poważne trudności, niemniej jednak Komitet Wykonawczy F. I. F. A. postanowił już definitywnie wyrazić swą zgodę na zorganizowanie turnieju. Turniej ten będzie oczywiście przeznaczony wyłącznie dla amatorów, a wszystkie symptomy wskazują na to, iż odpowiedzialne czynniki bardzo rygorystycznie przeprowadzą kontrolę wszystkich uczestników zawodów. Anglja i Stany Zjednoczone już dzisiaj oświadczyły, że jeżeli będą miały jakiegokolwiek wątpliwości co do czystości amatorskiej piłkarzy uczestniczących w turnieju olimpijskim, to natychmiast wycofają swoich zawodników ze wszystkich konkurencji olimpijskich. Z drugiej strony wiemy dobrze, że Niemcy są niesłychanie rygorystyczni na punkcie formalnych przepisów i że w swoim własnym interesie dopilnują, aby zasada amatorska została dotrzymana w całej rozciągłości surowej kontroli.

Według nas istnieje jednak poważna obawa, iż w tych warunkach turniej olimpijski *straci niesłychanie na atrakcyjności*, gdyż zespoły, które ewentualnie przybędą do Berlina nie będą reprezentowały najwyższej klasy piłkarskiej. Mimo to jednak olimpijski turniej piłkarski będzie posiadał bardzo *doniosłe znaczenie gospodarcze dla organizatorów igrzysk*, niesłychana bowiem popularność piłkarstwa w Niemczech spowoduje napewno dopływ dziesiątek tysięcy widzów, a co zatem idzie także dopływ poważnych sum pieniężnych.

Już dzisiaj igrzyska olimpijskie wywołały

olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności.

W Danji i Holandji potworzyły się towarzystwa, które zbierają od swoich członków niewielkie składki miesięczne, które od sierpnia 1936 r. wystarczą, by pokryć *całkowity koszt wyjazdu do Berlina i biletów wstępu*.

Komitet organizacyjny ustalił już ceny biletów wstępu ogłosił, iż przedsprzedaż biletów rozpocznie się z dniem 1 stycznia 1935 r. Tymczasem po ogłoszeniu tej zapowiedzi już w połowie listopada napłynęły do komitetu ty-

komu innemu, względnie mogą korzystać z niego także i inne osoby, tylko oczywiście nie w jednym dniu.

Wielkiem urozmaiceniem igrzysk będzie

pokaz gimnastyczny,

przeprowadzony przez gimnastyków szwedzkich, którzy wystąpią na stadionie *w sile 2.000 osób*. Zawodnicy ci będą wybrani po długich eliminacjach i będą reprezentować *najwyższy poziom gimnastyki szwedzkiej*. Jeżeli zamiar szwedzkiego związku gimnastycznego zostanie zrealizowany, będzie to *najliczniejszy występ w dziejach nowoczesnych igrzysk olimpijskich*. Pokaz ten niewątpliwie będzie jedynym w swoim rodzaju, a ze względu na popularność gimnastyki w Niemczech i opinie światową o gimnastykach szwedzkich, już dzisiaj wywołał kolosalne zainteresowanie wśród publiczności niemieckiej.

Omawiając problemy z dziedziny przygotowania olimpijskiego, trzeba dłużej zatrzymać się

na ostatnich wydarzeniach w Niemczech.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Berlinie posiedzenie *Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego* pod przewodnictwem *Reichsportführera von Tschammer und Ostena*, a przy udziale reprezentantów Ministerstwa Propagandy, Ministerstwa Oświaty i Min Spraw Wewn. Reichsportführer przedstawił zebrany stan obecnych prac oraz program na przyszłość. — Program Reichsportführera został ujęty w sprawozdania prezesa Komitetu Organizacyjnego Lewalda i delegata Min. Spraw Wewnętrznych dr. von Lexa jak również inspektora olimpijskiego Buscha. Sprawozdania te wykazały, iż prace przygotowawcze są na dobrej drodze i wszystko odbywa się ściśle według ułożonego planu.

W niedzielę odbyła się w Niemczech niezwykle podniosła

uroczystość zaprzysiężenia kandydatów na olimpijczyków.

W uroczystości tej wzięło udział zgórą 4.000 sportowców obojga płci, a przebieg tej uroczystości był *wprost imponujący*. Okazało się, iż żaden bodaj kraj nie traktuje

skich oraz wzywając kandydatów do solidnej pracy. Wskazał przytem na odpowiedzialność, jaką snoczywa na ich barkach *wobec narodu niemieckiego*. Tekst przyrzeczenia wygłosi znany lekkoatleta niemiecki Harry Voigt. Uroczystość została zakończona odśpiewaniem hymnu narodowego. Podobny przebieg miało zaprzysiężenie olimpijczyków we wszystkich większych ośrodkach w Niemczech.

W niedzielę miała miejsce również inna uroczystość o charakterze olimpijskim, a mianowicie w Garmisch Partenkirchen dokonano

otwarcia olimpijskiego stadionu lodowego.

Na stadionie, przybrany we flagi zebrano się około 4000 widzów. Uroczystość rozpoczęła się odebraniem ślubowania od olimpijczyków, przyczem transmitowano przemówienie Reichsportführera z Berlina. Następnie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego IV igrzysk olimpijskich dr. v. Halt wygłosił odpowiednie przemówienie. Potem mistrzowie Niemiec w jeździe figurowej Ernst Baier i Maxie Herber wykonali pokazy, a S. C. Rissensee rozegrał mecz towarzyski z H. C. Milano zakończony zwycięstwem Niemców 3:2.

Żywe tempo przygotowań olimpijskich w Niemczech może być wzorem dla naszych instytucji, powołanych do starań o przygotowanie olimpijskie.

W.

Kanold'a cukierki królują!

CUKIERKI cytrynowe — pomarańczowe
 „ grylazowe
 „ owocowe do żucia
 „ mietlowe „ „
 „ eukalyptus — mentholowe

TOFFI

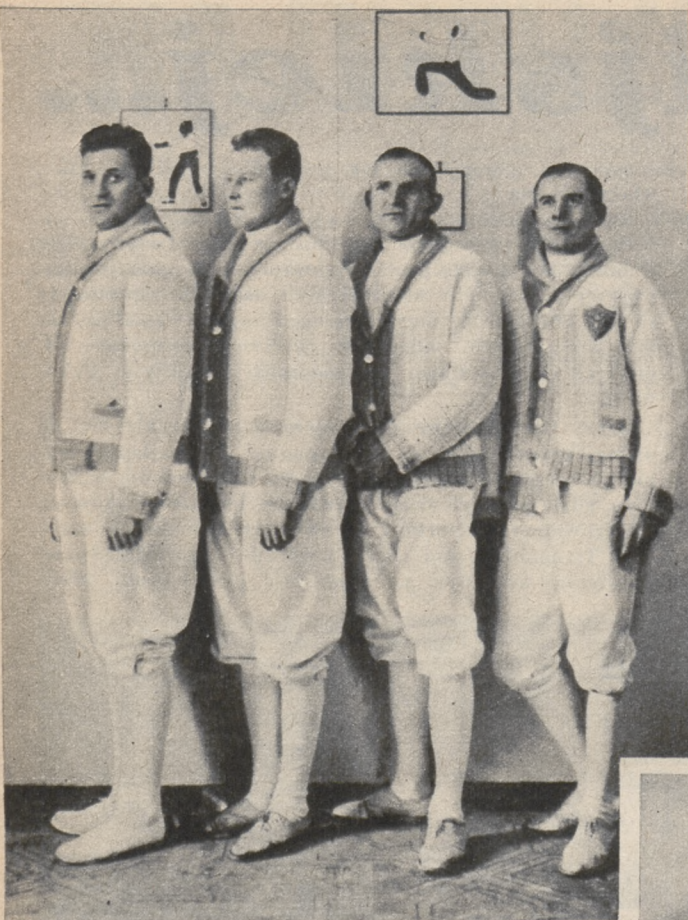
CUKIERKI RUMOWE
 z najlepszym rumem

CUKIERKI ŚMIETANKOWE
 z świeżej śmietany i czystego cukru

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Wystrzegać się naśladownictw, uważać na prawie strzeżony napis **Kanold**

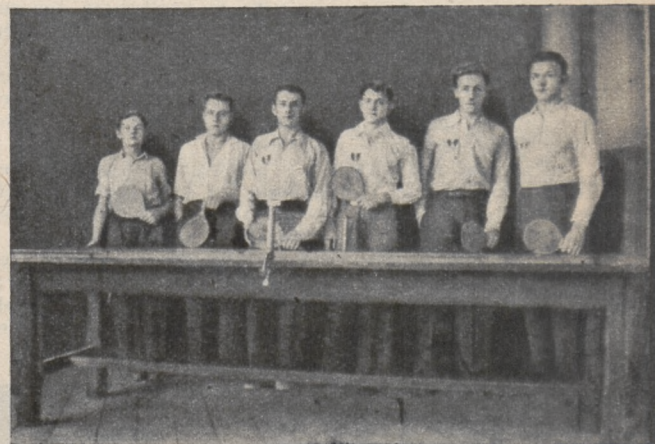
KALEJDOSKOP



Drużyna szermiercza Policyjnego KS Katowice, wice-mistrza drużynowego Polski. Stoją od lewej: Sobik, Paszek, Zaczek i Kaczmarczyk.



A. K. S. Przemysł, jedyny akademicki zespół piłkarski w okręgu lwowskim, odniósł w bieżącym sezonie kilka cennych sukcesów.



Drużyna ping-pongowa S. K. S. Przyszłość z Hajnówki. Pierwszy od lewej: zwycięzca w turnieju T. Berger.



Drużyna Polonji przemysłowej, która zdobyła drugie miejsce na zawodach o mistrzostwo Przemysła w grach sportowych.



Sekcja bokserska LKS Pogoń (Lwów), która bierze udział w mistrzostwach okręgu lwowskiego.



Grupa czołowych pięściarzy Łodzi, którzy walczyli przeciw Cuiawi. Siedzą od lewej: Taborek, Banasiak, Radomski, Fabiński i Rogowski.



Uczestnicy suchej zaprawy narciarskiej w Nowym Targu. Pośrodku stoi kier. ośrodka WF i PW por. Lewandowski, obok niego na prawo trener-amator Wowkonowicz.



Bokserzy poznańskiej Warty, którzy rozgromili w spotkaniu o mistrzostwo Polski warszawską Makkabi 12:4. Stoją od lewej: Sobkowiak, Wirski, Kajnar, Sipiński, Anioła, Majchrzycki, Szymura i Piłat.



Czołowi hokeiści WKS Równe Gardziłowski, Hicula i Korzeniowski, którzy pilnie przygotowują się do sezonu hokejowego.

Najbliższe plany polskich tenisistów

Rozmowa z radcą Aleksandrem Olchowiczem.

Warszawa, w grudniu.

Wybór zasłużonego działacza tenisowego, radcy Aleksandra Olchowicza na kapitana sportowego Pol. Zw. Lawn-Tenisowego spotkał się ze zrozumiałym zadowoleniem nie tylko wśród świata tenisowego, ale całej polskiej opinii sportowej.

Udajemy się do p. Olchowicza z gratulacjami na drugi dzień po wyborach.

— Mandat przyjąłem — mówi p. Olchowicz — będąc zgóry przygotowanym, że odpowiedzialność w obecnej chwili ze względu na trudności finansowe i ciężkie mecze „davicupowe” jest duża. Wiem jednak, że cieszę się zaufaniem czołowych graczy i jestem pewien, że przy wspólnym lojalnym ustosunkowaniu się i solidarnej współpracy będziemy obustronnie z siebie zadowoleni. Bardzo się cieszę, że red. „Raz-Dwa-Trzy” jako pierwszy, będą mógł teraz kilka swych projektów na najbliższą przyszłość wyjawiać, pragnę bowiem utrzymywać z prasą jaknajściślejszy kontakt.

— Czy pan już pomyślał o przygotowaniach do rozgrywek o puchar Davisa? — pytamy.

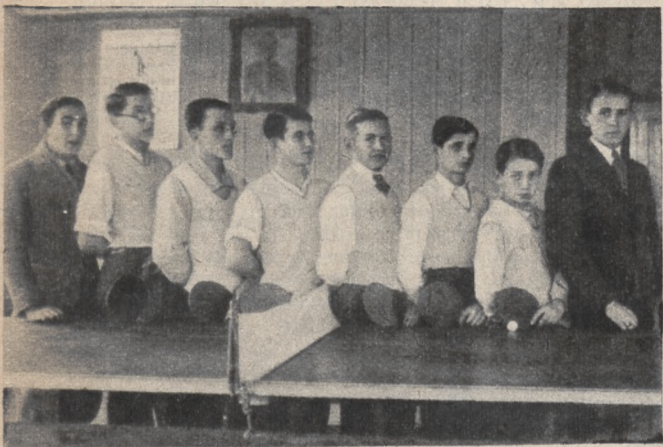
— Plan jest już opracowany, tylko że wszystko zależy od funduszy. Najważniejsze dwie sprawy, to wyjazd na trening na Riwierę oraz sprowadzenie specjalnego trenera zagranicznego, przyczem najszerszy zakres obejmuje wysłanie na Riwierę Hebdy, Tłoczyńskiego, Tartłowskiego, Jędrzejowskiej, Bratka i Witmana oraz zaangażowanie na kwiecień jakiegoś dobrego francuskiego trenera, Estrabeau lub Ramillona czy Plaa. Ale je-

śli nie starczy pieniędzy na to wszystko, to uważam, iż stanowczo lepiej będzie pojechać na Riwierę, choćby w okrojonym do trzech osób (wymienionych na początku) składzie, a zrezygnować z trenera, który przez kilkanaście dni wiele dać nie może. Zresztą na Riwierze będzie można także uzyskać trenera, specjalnie do gry podwójnej, na którą specjalnie zwracam uwagę. Będzie ona językiem u wagi w rozgrywkach o puchar Davisa. A jeśli chodzi właśnie o Estrabeau, to akuratnie w grze podwójnej nie jest on specjalnie dobrym nauczycielem.

— Czy tylko ci wymienieni przez pana zawodnicy brania są pod uwagę do składu naszej reprezentacji? — pytamy dalej?

— Narazie innych nie widzę, a mówiąc ściślej, cały ciężar spoczywać będzie na Tłoczyńskim i Hebdzie, których zamierzam wystawić także do gry podwójnej. Parata pokonała przecież na jesieni, mimo braku zgrania, zupełnie zdecydowanie zespół francuski Borotra-Goldschmidt, czy naszych Tartłowskiego i Bratka i jestem pewien, że po specjalnym treningu na Riwierze będzie jeszcze lepiej. Riwiera potrzebna jest szczególnie Hebdzie, który naogół zawsze późno przychodzi do formy, a przecież puchar Davisa zacznie się w maju. Co do Tłoczyńskiego, to jedzie on w połowie stycznia do Portugalji, a w lutym spotka się na Riwierze z resztą naszych graczy. Chciałbym, żeby turnieje na Riwierze nie były traktowane, jako okazja do sukcesów, lecz tylko i wyłącznie jako pole do treningu i z tego powodu gracze nasi występować winni we wszystkich możliwych turniejach i konkurencjach.

SPORTOWY.



Drużyna ping-pongowa Makkabi (Stanisławów), która w mistrzostwach kl. A pokonała Dror (Kołomyja) 4:2.



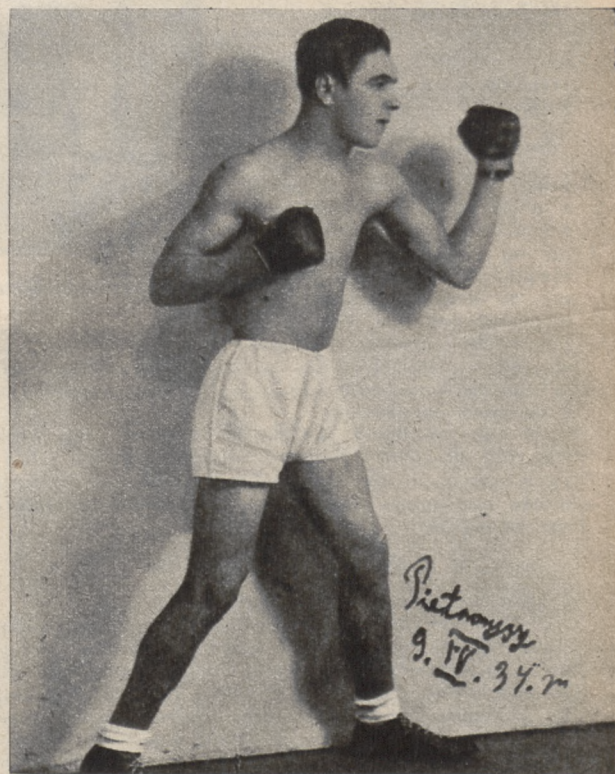
Narciarska grupa olimpijska w autobusie w drodze do Roztoki, skąd następnie grupa udała się do Pięciu Stawów na obóz kondycyjny.



Drużyna szermiercza AZS Poznań, która znalazła się na 3-cim miejscu w mistrzostwach Polski. Stoją od lewej: Knyszewski, Jarzemski, Górski, Kazimierowicz.

Zdrowe serce zwycięża!

Dlatego sportowcy palą zdrowotne zwijki „Morwitan”.



Bokser Jagiellonji (Białystok), Piotrowicz, który stawiał dzielny opór Polusowi podczas meczu Warszawa-Białystok.

— Czy wróży pan jakieś szanse w rozgrywkach o puchar Davisa?

— Nie jest wcale tak źle, ale narazie trudno coś przewidywać, gdyż wszystko zależy od losowania. Za przegrane spotkanie uważam właściwie tylko mecz z Czechosłowacją, która rozporządza poza singlami także i silnym doublem (Menzel-Hecht).

— A Australja?

— Przecież ogłoszono już w prasie, że nie przyjadą na rozgrywki.

— Są przecież jeszcze inne groźne zespoły — wtrącamy.

— Wszystko zależy będzie od formy naszego double. Jeśli mecz będzie u nas, wtedy możemy pokonać nawet Japonję, Francję i Niemcy czy Południową Afrykę, a taki zespół włoski bez Palmiergo powinniśmy zwyciężyć także na obcym gruncie. Pozostaje jeszcze Holandia i Jugosławia, od których jesteśmy w obecnej chwili silniejsi. Teraz pan rozumie, dlaczego tak wielką uwagę zwracam na double — będzie on przecież w wielu wypadkach decydującym o rezultacie meczu.

— A jakie inne projekty międzynarodowe? — pytamy dalej.

— Chciałbym koniecznie obesłać czołowymi naszymi graczami przedewszystkiem trzy główne imprezy, a mianowicie mistrzostwa Francji, Anglii i Niemiec. Poza Paryżem, Wimbledonem i Hamburgiem myślę o częstszym wysyłaniu wszystkich naszych członków listy klasyfikacyjnej na inne mniej znaczące turnieje — tam nabiorą oni koniecznej rutyny turniejowej, której brak uderza w oczy. Jeśli chodzi o imprezy w kraju, to poza projektami Legji, która przewiduje, jak zwykle sezon b. ożywiony, chciałbym, żeby ważniejsze imprezy międzynarodowe czy międzymiastowe z zespołami zagranicznymi odbywały się nie tylko w Warszawie, lecz także w innych ośrodkach jak Kraków, Lwów, Poznań czy Katowice,

ale do tego potrzebna jest inicjatywa czołowych klubów tych miast. Będzie to miało duże znaczenie dla propagandy sportu tenisowego.

— A jak stoi sprawa trenera objazdowego dla ośrodków?

— Już obecnie prowadzone są pertraktacje z jednym z czołowych starszych wybitnych naszych reprezentantów (zdaje się, że mowa tu o Jerzym Stolarowie — przyp. red.), który miałby być zaangażowany w charakterze trenera objazdowego, a jego zadaniem byłoby podciągnięcie młodszych tenisistów i ruszenie tenisu żeńskiego tak ostatnio kulejącego. Mam wrażenie, że Państwowy Urząd WF na zasadzie swych ostatnich posunięć pójdzie nam na rękę.

— Czy spodziewa się pan jeszcze sukcesów od Jędrzejowskiej?

— Ależ naturalnie, w roku bieżącym nie była wprawdzie w formie, ale jest to dziewczyna z kolosalnym talentem i jestem pewien, że zdoła ona jeszcze dostać się na listę Myersa, o ile przeprowadzi regularny trening z dobrymi partnerami. Niestety w Krakowie Jędrzejowskiej brak obecnie sparring-partnerów. Przed kilku laty nie miała ona w Krakowie rywalów wśród kobiet, dzisiaj nie widzę nawet partnera wśród mężczyzn, po wyjeździe Tarłowskiego. Uważam za konieczne, żeby AZS krakowski udostępnił Jędrzejowskiej jakieś treningi z lepszymi graczami — choćby w Katowicach z Tarłowskim czy też w Warszawie. Zresztą będę się starał, aby Jędrzejowska wyjechała na wiosnę na Riwierę.

— Bardzo wiele obiecuje sobie — mówi na zakończenie radca Olchowicz — po ogólnopolskim turnieju dla chłopców do zbierania piłek, który zaprojektował na walnym zgromadzeniu przedstawiciel Łodzi. Taki turniej przysporzyć może naszemu sportowi tenisowemu nowych talentów i przyczynić się do stworzenia kadr przyszłych trenerów.

A. Sz.



Pawlak (na lewo) i Łada stoczyli zaciętą walkę na meczu Cuiavia—A. P. P. Z walki tej zwycięsko wyszedł Łada (Cuiavia).

Pięściarze Górnego Śląska gromią Śląsk Opolski 14:2.

Katowice, 20 grudnia.

We środę dnia 19 b. m. gościli w Katowicach pięściarze niemieccy ze Śląska Opolskiego i rozegrali rewanżowe spotkanie z reprezentacją bokseorską Górnego Śląska. Z uwagi na to, że spotkanie ze Śląskiem Opolskim zostało nawiązane po dłuższej przerwie w tym roku, (pierwsze spotkanie przyniosło zwycięstwo Polakom 11:5) oraz dobrą formę polskich pięściarzy, sygnalizowaną po meczu z Łodzią, impreza zorganizowana przez Śl. O. Z. B. urosła do rozmiarów pierwszorzędnego widowiska i miejscowej sensacji sportowej, czego dowodem sala, wypełniona do ostatniego miejsca publicznością, oraz zamknięcie sprzedaży biletów przed rozpoczęciem imprezy.

Do podniesienia się nastroju przyczyniły się w dużym stopniu

ramy organizacyjne całej imprezy,

które wypadły bez zarzutu. Niestety poziom organizacji samej imprezy, przewyższając znacznie stronę sportową, która nie stała na zbyt wysokim poziomie. Powodem tego było słabe przygotowanie techniczne gości, którzy pod tym względem wyraźnie ustępowali gospodarzom i nadużywając siły fizycznej, wprowadzili w poszczególne walki chaos i przypadkowość, które obniżyły wartość widowiskową całej imprezy. Pod względem wytrzymałości Polacy również górowali, kończąc walki w stanie znacznie świeższym. Nie można natomiast było odmówić gościom agresywności i ambicji.

Mimo tego walki do ostatka były ciekawe i trzymały w napięciu widza przez cały czas. Z polskich zawodników

doskonale wypadł Świrka,

który w spotkaniu z jednym z najlepszych pięściarzy gości, Kucharskim, wygrał zdecydowanie na punkty, przyczem przeciwnik Świrka był czterokrotnie na deskach i zainkasował nieprawdopodobną ilość niebezpiecznych ciosów. Ogłoszenie w tych warunkach walki za nierozstrzygniętą, wystawiło smutne świadectwo polskim sędziom i spotkało się z ogólnym oburzeniem.

W tem spotkaniu Świrka, walcząc z przeciwnikiem znacznie od siebie cięższym, zaimponował nie tylko siłą swego ciosu, ale również i taktyką spotkania, które przyniosło mu nowy sukces. Poza Świrkiem na podkreśle nie zasługuje

Jarząbek i Welgrün,

oraz w wadze półciężkiej Kurka.

Z Niemców najlepszym zawodnikiem okazał się przeciwnik Rudzkiego, Herman, który przez dwa starcia był pełnowartościowym przeciwnikiem i załamał się dopiero pod koniec trzeciego z chwilą utraty sił. Na wzmiankę zasługuje również Dziubiński, przeciwnik Welgrüna, rutynowany zawodnik o czystym ciosie. Reszta zawodników na słabym poziomie.

Mecz poprzedzony został

odegraniem hymnów państwowych,

przedstawieniem zawodników oraz przemówieniem prezesa O. Z. B. por. Kasprzyka, któremu z kolei imieniem gości odpowiedział p. Granieczny.

W ringu na zmianę sędziowali pp. Rosada i Granieczny.

W wadze muszej młodociany debiutant Welgrün (Polska) znalazł w Dziubińskim rutynowanego przeciwnika. Mimo tego po załamaniu się w drugim starciu finiszuje on w trzecim i uzyskuje nad zmęczonym przeciwnikiem wyraźną przewagę punktową. Wynik remisowy przyjęty został głośnie protestami publiczności. W wadze koguciej Jarząbek (Polska) doskonale dysponowany, nie wypuszcza inicjatywy od początku do końca spotkania i wygrywa z Hartmanem. W wadze piórkowej walka była dramatyczna. Rudzki (Polska) przez dwie rundy nie może znaleźć drogi do osłabienia Hermana, który tymczasem skutecznie punktuje. Dopiero koniec walki przynosi z każdą chwilą coraz wyraźniejszą przewagę Polaka, którego ciosy posiadają większą wartość i przynoszą mu nieznanne lecz zupełnie zasłużone zwycięstwo.

z Humerym (Belgia) i Niemcami Schinkiem i Soyem, występując tam jako Aron Hersz Neustadt.

POLSKI ZW. GIER SPORTOWYCH przystąpił na polecenie kongresu gier sportowych do zorganizowania międzynarodowej sekcji siatkówki, do której zgłosiły się już Czechosłowacja, Łotwa i Estonia.

POLSKI ZW. SZERMIERCZY prowadzi pertraktacje w sprawie urządzenia międzynarodowego meczu szermierczego Warszawa—Berlin.

STOSUNKI SPORTOWE POLSKO-BELGIJSKIE będą w roku przyszłym, ze względu na wystawę międzynarodową w Brukseli, bardzo ożywione. Już obecnie zakontraktowane zostały mecze w piłce nożnej (o. IX) i lekkiej atletyce (23. VI.), nadto projektowane są zawody szermiercze, udział kolarzy w mistrzostwach świata (11—18. VIII), udział wioślarzy na regatach oraz wyjazd ekspedycji gimnastycznej. Odnosnie zawodów bokseorskich, to narazie termin nie został ustalony, jedynie zarząd PZB. przyjął zasadniczo zaproszenie na czwórmech do Brukseli.

MECZ BOKSEORSKI POLSKA—CZECHOSŁOWACJA, w miejsce unieważnionych zawodów w październiku rb. w Warszawie, odbędzie się—przypuszczalnie w lutym rb. w Poznaniu. W dniu 6 lutego również w Poznaniu odbędzie się mecz Polska—Węgry również z serji rozgrywek o puchar.

W DALSZYM CIĄGU DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW BOKSEORSKICH w dniu 20 bm. w Łodzi walczą IKP—Makabi, a 30 bm. w Poznaniu Warta—Cuavia.

POGŁOSKI O ZAWODOWSTWIE GRACZA WARSZAWIAŃKI POLSKIEGO, który przybył do Polski z Póln. Francji, okazały się przesadzone. — Polskiemu projektowano, wprawdzie grę w zawodowym klubie francuskim, ale gracz ten propozycji nie przyjął i wyjechał do kraju.

WARSZAWSKI OKR. ZW. PN postanowił na walnym zgromadzeniu postawić wniosek o wprowadzenie mieszanego zawodowstwa do polskiego piłkarstwa.

WYJAZD POLSKIEJ REPREZENTACJI HOKEJOWEJ DO DAVOS na mistrzostwo świata stał się niepewny wskutek braku możliwości uzyskania odpowiednich funduszy.

HOKEISCI LWOWSKIEJ POGONI zostali zaproszeni do Czerniowiec na dwa mecze 6 i 7 stycznia przeciwko Dragosh Voda.

AUTOMOBILKLUB POLSKI obchodził czystość jubileuszu 25-letniego istnienia. Klub ten założony był w r. 1909, a rozwinął się ostatecznie po wojnie, przybierając wtedy nazwę obecną. Uroczystość 25-lecia obejmowała uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Krzyża oraz bankiet jubileuszowy w salonach klubu przy Alei Szucha. W uroczystościach wzięli udział najwyżsi dostojnicy państwowi, przedstawiciele władz miejskich oraz sportowych.



Reprezentacja Górnego Śląska, która pokonała Śląsk Opolski. Stoją od lewej: Uherek, Kurka, Świrka Bieniek, Białas, Jarząbek, Rudzki i Welgrün.

W wadze lekkiej Białas zapewnił sobie zwycięstwo na wadze wskutek nadwagi Barteczki. W walce towarzyskiej po słabym przebiegu wygrywa Białas na punkty. W wadze półśredniej Bieniek (Polska), znacznie słabszy fizycznie od Broji, wygrywa w drugiej rundzie przez dyskwalifikację przeciwnika za uderzenie poniżej pasa. W wadze średniej Świrka (Polska) już w pierwszej rundzie posyła na deski Kucharskiego, który ratuje się clinchem. Sytuacja powtarza się niemal przez wszystkie starcia i Kucharski, czyniący nadludzkie wysiłki, bohatercko przetrzymuje do końca spotkania. Wynik remisowy krzywdzi Świrka.

W wadze półciężkiej Kurka (Polska) sprawił miłą niespodziankę czystością ciosów i repertuarem uderzeń, przeważając zdecydowanie nad Nieborowskim. W wadze ciężkiej Uherek (Polska) wygrywa z Kremerem po walce stojącej na niskim poziomie.

Po zawodach odbył się bankiet, na którym wygłoszono okolicznościowe przemówienia.



KUSOCIŃSKI otrzymał ma w najbliższym czasie definitywnie zwolnienie z Warszawianki i w ten sposób sprawa jego zatargu zostanie zlikwidowana.

PETKIEWICZ trenuje od kilku dni regularnie na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. — Od 1 stycznia został on zaangażowany do jednego z dancingów nocnych.

SMOCZEK I BATOR otrzymali skreślenie z Garbarni, Mitusiński z Podgórze, a Madejski z Wisły.

PO MECZU POLSKA—BELGIA (I. IX) w Brukseli odbędzie się prawdopodobnie 3. IX. mecz Polska południowa — Rotterdam w Rotterdamie.

BOKSERSKA REPREZENTACJA BRNA gościć będzie w Polsce i walczy 30 bni. z repr. Łodzi, a 1. I. w Warszawie ze Skoda. Składy drużyn będą następujące: Brno: Doleżał, Nyratıl, Kraft, Kosińska, Rziżka, Vlasal, Havelka, Fabek; Łódź: Gluba, Spodkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski, Wurm, Kłoda, Skoda; Czortek, Moczko, Kozłowski, Bakowski, Seweryniak, Woźniak, Pisarski, Garstecki.

NEUSTADT, bokser warszawskiej Makabi, zostanie przypuszczalnie ogłoszony za zawodowca, ponieważ Niemiecki Zw. Boks. nadał dalsze szczegóły, według których Neustadt miał walczyć



Drużyna koszykarzy I. K. P., która zajęła pierwsze miejsce w rozgrywkach okręgowych w Łodzi o puchar P. Z. G. S., bijąc w finale zeszlrocznego mistrza W. K. S. 45:42. Pierwszy od prawej stoi trener p. Łuchniak.

PIĘKNY ROZWÓJ POLSKIEGO SPORTU NA OBCZYŻNIE.

Lille, w grudniu.

Sport wśród emigrantów naszych rozwinął się w roku bieżącym, dzięki Igrzyskom, w sposób bardziej intensywny, niż w latach poprzednich. We Francji północnej istnieją kluby, liczące po stukilkudziesięciu czynnych sportowców. Strzelec z Ostricourt naprzykład posiada w swych czterech sekcjach: piłki nożnej, gier sportowych, lekko-atletycznej i piłkarskiej 140 czynnych członków. Jeśli weźmiemy pod uwagę to, iż liczba ta obejmuje jedynie kilkunasto tysięczną rzeszę naszej emigracji w danej okolicy i że obok Strzelca znajdują się również i inne kluby, łatwo zrozumiemy, jak wielką jest tam popularność sportu.

Liczba osób, uprawiających czynnie sport, wzrosła w ostatnich miesiącach w ogromny sposób i o ile przedtem trenowano bardzo chaotycznie, o tyle teraz dzięki utworzeniu w konsulacie R. P. w Lille referatu wydz. fizycznego, wszystko uległo zmianie. Mamy to do zawdzięczenia przede wszystkim konsulowi generalnemu, który potrafił sobie zjednać do pracy nad wychowaniem fizycznym działaczy emigracyjnych, przydzielając im doskonałych instruktorów znanych zresztą w Polsce, jak Urbaniaka z Poznania i Orlosia z Warszawy i innych.

P. konsul Kara, rozumiejąc pozatem, iż głównym warunkiem rozwoju sportu wśród emigrantów, jest posiadanie boisk i rozgrywanie zawodów z klubami francuskimi, co stanowi dla naszych wychodźców zrozumiałe doping, dążył do porozumienia się ze związkami francuskimi. — W tym też celu, gdy na początku bieżącego roku dowiedział się o prowadzonych z prezesem Francuskiej Ligi Piłkarskiej, Joorisem, pertraktacjach na temat legalizacji PZPN we Francji, udzielił on inicjatorom tego planu całkowitego swego poparcia, nawiązując jednocześnie z działaczami francuskimi bardzo serdeczny kontakt osobisty,

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA”

Kraków, ul. Bron. Pierackiego 14

przygotowują w drodze korespondencji, za pomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, oraz na lekcjach zbiorowych. — Wykładają wybitne siły fachowe. 52

który niejednokrotnie dał już bardzo dodatnie wyniki, zwłaszcza, gdy następowały jakieś komplikacje z klubami, czy kopalniami francuskimi i trzeba było interwenjować za pośrednictwem francuskiego związku.

Dzięki legalizacji emigracyjnego Związku Piłkarskiego, wychodźcy nasi mogą miły grać bez żadnych trudności z klubami francuskimi, lecz i z drużynami krajowymi, na co do chwili obecnej trzeba było specjalnych pozwoleń, połączonych ze staraniami naszych placówek konsularnych.

Piłkarze emigracyjni są dość dobrze znani z meczów z Wisłą, Krakowem i Pogonią u siebie, a następnie z tournée po Polsce. Mniej natomiast słyszy się w kraju

o lekko-atletach.

Poziom tej gałęzi sportu nie jest bardzo wysoki, w każdym razie kilku zawodników nie jest pozbawionych talentu i z całą pewnością poziom lekkiej atletyki wychodźczej znacznie się podniesie, gdy związek zostanie zalegalizowany w podobny sposób, jak PZPN, o co prowadzone są zresztą w chwili obecnej starania.

Lista rekordów emigracyjnych,

które zostały ustanowione niemal całkowicie w roku bieżącym, jest następująca: 100 m Tamas (Strzelec) 11.6 s, 200 m Gąsior (Sokół) 25 s, 400 m Walkowiak (Strzelec) 53 s, 800 m Walkowiak (Strzelec) 2:06 s, 1500 m Urbaniak (Sokół) 4:28 s, 5000 m Młynarek (Sokół) 16:34 s, 10.000 m Milezewski (Sokół) 36:27.6 s, 110 pł. Zboralski (Strzelec) 18.7 s.

Skok wdal Druch (Sokół) 6.54 m, skok wzwyż Druch (Sokół) 1.65 m, tyczka Zboralski (Strzelec) 3.00 m, kula Zboralski (Strzelec) 12.45 m, dysk Zboralski (Strzelec) 37.46 m, oszczep Urbaniak Leon (Strzelec) 48.45 m, sztafeta 4x100 m Strzelec 47 s, sztafeta 4x400 m Strzelec 3:59.6 s.

Nie są to, rzecz oczywista, wyniki rewelacyjne, biorąc jednak pod uwagę fakt, iż sport lekko-atletyczny zaczął się dopiero rozwijać wśród naszych emigrantów od czasu pamiętnej wizyty Wisły krakowskiej we Francji, a więc zaledwie od dwóch lat, musimy przyznać, porównyując wyniki, jakie uzyskiwano w Polsce w 1922 r., że postęp naszych wychodźców w tej gałęzi sportu jest znacznie szybszy, niż był on nawet kiedyś w Polsce.

Hajot.



Powyżej u góry Jan Zboralski, najlepszy lekkoatleta emigracyjny. W kole: konsul generalny R. P. w Lille p. St. Kara



Drużyna lekkoatletyczna Zw. Strzeleckiego w Ostricourt. Pierwszy od lewej stoi komendant podokręgu Z. S. Urbaniak, na prawo komendant oddziału Ostricourt Milezarek.



Grupa lekkoatletek emigracyjnych podczas jednych z zawodów jesiennych.

OGÓLNIE ZNANA I STOSOWANA OD WIELU LAT W KRAJU I ZAGRANICĄ.

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Zioła „Cholekinaza” systematycznie wzmagają czynność wątroby i wydalają w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji (barwki żółciowe, kwas moczowy, kwasy żółciowe), równocześnie uniemożliwiając zaleganie ich w organizmie.

WARSZAWA, LABOR. FIZJOL. CHEM. „CHOLEKINAZA” NOWY ŚWIAT 5, oraz apteki i składy apteczne, Żądać bezpłatnych broszur.

Stosuje się przy chorobach:

I. Wątroby i na jej tle:

1. Kamienie żółciowe.
2. Żółtaczka.
3. Chroniczne zaparcie stolca.
4. Katary (nieżyty) żołądka i kiszek.

II. Na tle złej przemiany materji:

1. Artretyzm.
2. Choroby skóry na tle złej przemiany materji



ZIMOWE PRZYGOTOWANIA WIOŚLARZY.

Do zamierchłej przeszłości należą czasy, gdy wioślarze po zamknięciu sezonu opuszczali przystanie, by powrócić na rzekę dopiero z wiosną. Dziś trzeba także i w zimie solidnie pracować, jeśli ma się zamiar dopiąć czegoś w lecie. To rzeczowe ustosunkowanie się do prac zimowych objęło już dzisiaj przeważną część klubów wioślarskich a przede wszystkim te, które zajmują czołowe miejsca w tabeli punktacyjnej.

Sezon 1935 jest szczególnie doniosły dla polskiego wioślarstwa. Jest to ostatni rok przed Olimpiadą, a zarazem rok, w którym mistrzostwa Europy odbędą się w Berlinie, a więc w warunkach bardzo zbliżonych do warunków na torach polskich. Podobny klimat, łatwość dostania się do Berlina, znajomość stosunków, to wszystko składa się na to, iż nasze osady będą startowały w dużo lepszych warunkach, niż np. w r. 1934 w Lucernie. Należy więc dołożyć wszelkich starań, aby te wyjątkowe warunki nie zostały zmarnowane.

W r. bież. sytuacja przedstawia się znacznie gorzej, niż w obliczu sezonu 1935. Okres to był przełomowy, gdy stare siły wycofały się a nowe jeszcze nie zdołały się wyrobić. Obecnie jednak dysponujemy młodemi siłami, które na terenie międzynarodowym mogą i powinny odegrać poważną rolę.

Pamiętamy dobrze, że w latach ubiegłych wioślarstwo centralizowało się w zachodniej części kraju, przede wszystkim zaś w Poznaniu i Bydgoszczy. Potem supremacja przeszła na jakiś czas do Warszawy, lecz dziś trudno mówić o przewadze któregośkolwiek ośrodka. Bydgoszcz i Poznań wygrały wprawdzie po dwa mistrzostwa, ale dwa także zdobyła Warszawa, a jedno Kraków. Poza to takie ośrodki, jak Kalisz, Grodno i Wilno zdemontowały kilka pięknych osad początkujących, które w r. 1935 będą już startowały w kategorii senjorów i zapewne będą należały do bardzo groźnych.

Na specjalną uwagę zasługują właśnie te ośrodki, których „młodszość” organizacyjna powoduje zwiększenie entuzjazmu i ochoty do pracy. Fakt obecności w grupie dziesięciu najlepszych klubów polskich

aż trzech klubów z Kresów Wschodnich,

a mianowicie Wojskowego Klubu Wioślarskiego Grodno. W. K. S. „Śmigły” Wilno i A. Z. S. Wilno — mówi sam za siebie. W chwili obecnej praca w tych ośrodkach idzie nieźle. Kalisz zmobilizował swoje liczne siły i trenuje zarówno na sali gimnastycznej, jak i na basenie. W tym to ośrodku trzeba będzie szukać specjalnie nowych sił. Poza to Kaliskie Tow. Wioślarskie zamierza zakupić dwie łodzie a to ósemkę i czwórkę. Posiadanie tych łodzi umożliwi startowanie w biegach o mistrzostwo, gdzie zawsze dobra łódź posiada większe znaczenie, niż w biegach młodszych. Kalisz posiada zawodowego trenera w osobie N. Budzińskiego, który już w r. ub. pokazał co umie. Podkreślić należy, że dotychczasowe sukcesy Kalisza oparte były wyłącznie o własne środki materialne. Dziś pora, aby także i czynniki oficjalne zajęły się tym ośrodkiem, używając im finansowego poparcia, na które w pełni zasłużył. Pieniądze włożone w pracę Kalisza nie pójdą na marne.

Bydgoszcz to przede wszystkim „Olimpijczyk” Braun. — Obecność tego doskonałego wioślarza zachęca innych do pracy i Bydgoskie T. W. doszło do wysokiej klasy, zarówno w czwórkach, jak i w ósemkach. Braun, mimo młodego wieku, ma piękną przeszłość sportową poza sobą, ale kto wie, czy nie jeszcze piękniejszą przyszłość przed sobą. Gdyby była mowa o „kombinowanych” osadach olimpijskich, tak, jak to zrobił Niemcy, to Braun byłby najpewniejszym kandydatem zarówno do ósemki, jak i do czwórki.

Poznania siła leży w dwójce: Kuryłowicz i Leporowski. Osada ta przedstawia wyższą klasę w dwójce ze sternikiem, niż w dwójce bez sternika. Sukcesy, odniesione przez nią już w pierwszym roku treningu pozwalają mniemać, iż wioślarze ci w r. 1935 będą



CZEKOLADKI WZMACNIAJĄCE „KOLA“

A. Piasecki S. A. Kraków.

51



Wystraszzone

oczy twego plecaka ostrzegają Cię, że nie zapakowałeś jeszcze najniezbędniejszego dla turysty przedmiotu — najnowszego modelu kuchenki turystycznej EMES

jeszcze lepsi, niż w r. bież. Poza to nie można zapominać o innych wioślarzach z klubów Tryton, Polonja i A. Z. S., którzy również mogą dorzucić ważne słowo w dyskusji przedolimpijskiej na torze.

Warszawa przechodzi pewien kryzys.

Wycofanie się słynnej czwórki olimpijskiej osłabiło jej pozycję. Braun przeszedł do Bydgoszczy, skąd zresztą pochodzi, Urban i Kobyliński wprawdzie zostali, ale nie zdołali zebrać równie silnej osady, Słazak, zdyskwalifikowany przez W. T. W., nie mógł pracować i kto wie, czy jeszcze znajdzie ochotę do pracy na wiośle. Mimo to W. T. W. posiada olbrzymi materiał ludzki i takie możliwości, jakich nie posiada żaden inny klub. Szkoda byłaby wielka, gdyby te możliwości zostały zmarnowane przez chwilowe niedopatrzenie.

Poza W. T. W. powstała

myśl utworzenia ósemki „kombinowanej”.

do której powołano by wioślarzy z klubów: Wisła, Syrena, A. Z. S. i t. d. Myśl ta jest doskonałą i należy jej przyklasnąć. Z klubów warszawskich można by utworzyć doskonałą ósemkę, która może być groźną dla najgroźniejszych.

Wilno i Grodno dysponują bogatym narybkiem,

który przy swoim entuzjazmie do pracy może spowodować niejedną niespodziankę. W pierwszym rzędzie należałoby zwrócić uwagę na Kepla (AZS Wilno), który zapowiada się, jako jedyny konkurent Vereya (AZS Kraków). Ten ostatni niestety narazie pozostaje poza Krakowem i nie ma możliwości przeprowadzenia regularnego treningu zimowego. Jak to będzie na wiosnę, to jeszcze niewiadomo. Trzeba by jednak pomyśleć o tym, aby nasza największa siła nie została straconą przez brak należytej opieki.

Objawem niesłychanie dodatnim jest, że także i małe kluby nie ustają w pracy, że wszędzie pojawiają się tendencje sportowe wysokiej klasy, a co dziwniejsze, że tendencje te są znacznie żywsze w klubach młodszych niż starszych. Okazuje się jednak znowu, że ambicja jest atrybutem młodości, nawet jeśli chodzi o organizację.

Program międzynarodowy będzie rozbudowany.

Brane są pod uwagę regaty międzynarodowe w Królewcu, Wrocławiu, Gdańsku, Rydze, no i mistrzostwa Europy. Poza to regaty warszawskie, bydgoskie i wileńskie na jeziorze Troickim będą rozpisane jako międzynarodowe i spodziewać się należy, że ściągają konkurencję z Niemiec, Łotwy i t. d.

Praca związku wioślarskiego idzie także

w kierunku turystycznym.

Na tem polu posiadamy niezłą markę na terenie międzynarodowym. Ostatnio Niemiecki Związek Wioślarski zwrócił się do P. Z. T. W. z prośbą o poradę w sprawie organizacji II Splywu dookoła Berlina. Już ten fakt mówi wiele za siebie. Polska oczywiście będzie reprezentowana na tym splywie, podobnie, jak w r. ub. Zaznaczyć należy, że splyw ten odbędzie się w połowie sierpnia i jego uczestnicy będą mieli możność zobaczenia regat wioślarskich o mistrzostwo Europy w Grünau.

Nakoniec wspomnieć trzeba o zamiarach w dziedzinie wyszkolenia, która dotychczas spoczywała zupełnie w rękach poszczególnych klubów. W r. b. zorganizowano wielki kurs przy pomocy P. K. Ol. na Bielanych w Warszawie, a obecnie absolwenci tego kursu, jak również i starci pracownicy wioślarscy, zostaną powołani do przeprowadzenia kursów lokalnych, celem ujednostajnienia metod pracy a przede wszystkim ich unowocześnienia.

Jak widzimy, wioślarze nie zapadli w sen zimowy, ale pilnie przygotowują się do wielkich zadań, jakie czekają ich w r. 1935.

Wł. Długoszewski.

do miana twierdzy piłkarstwa polskiego.

dynym; mającym walory łącznika i przy nim Balcer najlepiej wypadł. Jednakże przesunięcie Artura powodowało lukę na środku, gdzie Obtulowicz nie mógł zadowolić tak, jak i inni.

Wysoką lokatę zawdzięcza Wisła grze w drugiej kolejce, która przyniosła jej 18 punktów, podczas gdy w pierwszej zdołała zebrać zaledwie ich 10. Podobnie ma się rzecz ze stosunkiem bramek. Na wiosnę miała wprawdzie dodatni 20:18, ale dopiero w jesieni poprawiła go znacznie, bo na 54:36. Wówczas uzyskiwała Wisła wysokie stosunki bramek, jak 8:0 nad Strzelcem. Najznaczniejszą porażką zadała Wisła — Garbarnia (3:0).

Punkty zdobywała Wisła na wszystkich klubach, za wyjątkiem lokalnej konkurentki Garbarni, która zwyciężyła dwukrotnie Wisłę. Natomiast pomściła to Wisła na Warszawiance, Podgórzu

GARBARNIA.

Rok temu Garbarnia znalazła się na ostatnim miejscu tabeli ligowej poza Podgórzem i Czarnymi. Uratowała się w ostatniej chwili w eliminacji, los spadku zostawiwszy Czarnym. Jak na niedawnego mistrza Polski, zbyt ryzykowne chwile. A przecież i w tych chwilach słusznie przypisywano trzeciemu reprezentantowi Krakowa znacznie więcej wartości, niżby o tem świadczyła ilość zdobytych na boisku punktów.

Rok ubiegły potwierdził to całkowicie. Z kandydata do opuszczenia ligi zmieniła się Garbarnia w drużynę, mającą wiele do powiedzenia przy ukształtowaniu się czoła tabeli, zajmując w końcu czwarte miejsce.

Podobnie, jak Cracovia i Wisła, Garbarnia poczyniła wiele zmian w składzie swej drużyny w ciągu roku. Czyniono to w każdej linii z różnymi wynikami. Niewątpliwie korzystnie w bramce, obronie a głównie w pomocy. Natomiast atak nie doznał wzmocnienia, mimo odmłodzenia, bo właśnie pozostali starzy zawodnicy odgrywali w nim najpoważniejszą rolę.

Rozpiętość wędrowki Garbarni po tabeli mieści się między 7 a 1 miejscem, gdzie na krótko triumfowała nad Ruchem. Przeważnie jednakże w sumie przebywała w górnej części tabeli. Lokuje się tam zaraz z początkiem mistrzostw po zwycięstwach nad Podgórzem, Polonią, Cracovią i Warszawianką i remisie z Legją. Po świetnym starcie przyszło nagle

widoczne załamanie

w porażkach z ŁKS, Ruchem (4:7) i Pogonią, w następstwie czego spadek na najniższe 7 miejsce. Nieostrzygnięty wynik z Wartą i dwa dalsze zwycięstwa nad Wisłą i Strzelcem znowu podsuwają Garbarnię w tabeli na 3-cie miejsce, na którym zastaje ją przerwa letnia.

Dwie porażki z Pogonią i Cracovią, po nich wysokie zwycięstwo nad słabą Polonią i znowu porażka z Wartą, niepomyślnie otwierają drugą serię. Przez pewien czas zdaje się, że Garbarnia nawiąże kontakt z Ruchem i Cracovią w walce o tytuł mistrza, gdyż odnosi 3 zwycięstwa nad Legją, Wisłą i Strzelcem (5:0). Spotkanie przegrane z Warszawianką w sposób, który spowodował różne komentarze, następnie niezasłużony remis z Ruchem, przekreśliły te możliwości. Zwycięstwa nad Podgórzem starczyło zaledwie do zdobycia 4 miejsca.

W cyfrze 20 zawodników użytych w ciągu roku, połowa zalicza się do napastników. To też, ile defenzywa Garbarni miała prawie stałe oblicze, atak zmieniał je tak często, że w nim tylko 3 graczy pojawiali się stale, mając po bokach ciągle nowe twarze. Do stałego składu drużyny można więc zaliczyć Koszowskiego, Joksza i Stankusza, Lesiaka, Wilczkiewicza i Haliszkę, oraz Riasnera i obu Pazurków.

Płynny skład linii ataku

odebrał mu dawne wartości,

w których współdziałanie i strzał były zawsze wyjątkowo cenione. Przez pewien czas próbowano podtrzymać starą linię z Batorem, ten jednakże stracił tak wiele, że musiano z niego zrezygnować. Nie lepiej wiodło się z Maurerem, reaktywowanym po rocznej nieobecności. Po kilku udalych występach ujawniły się stare błędy w znacznym powiększeniu, w rezultacie czego i Maurer nie uchował się.

Pozostało więc trzech muszkieterów a to Riesner, Pazurek i Smoczek. Ostatni, po kontuzji nie mógł przyjąć do siebie mimo wyleczenia, co znowu skłoniło Garbarnię do zrezygnowania z jednego z najważniejszych swych graczy.

W poszukiwaniu rezerw znaleziono Pazurka II, każąc mu być skrzydłowym, łącznikiem a nawet środkowym. Na każdej pozycji miał jeden walor — siłę, która wiele pomogła, nie mogła natomiast zastąpić innych potrzebniejszych zalet.

Z młodych Walicki zdradzał talent myślowy, którego niestety zółwia powolność nie pozwalała wyzyskać w całej wartości. Więcej ruchliwy Woźniak ma zbyt mało doświadczenia, by na odpowiedzialnym stanowisku kierownika ataku, być od razu pełnowartościowym. Następcą Batora został w końcu Skóra naogół pożyteczny. Pod koniec zespołono Riesnera z Pazurkiem I na prawej stronie ataku. Skrzydłowy zyskał na tem dużo, choć sam

i Strzelcu, zabierając im wszystkie punkty. Po 3 punkty odebrano Poloni i Warcie, przyczem zaznaczyć warto, że zwyciężali czerwoni w Poznaniu i Warszawie, a w Krakowie remisowali. Zwycięstwem i porażką kończyły się spotkania z Ruchem, Cracovią, Pogonią, ŁKS i Legją.

Formacje defenzywne Wisły potrafiły w 6 spotkaniach przeszkodzić przeciwnikowi w zdobyciu choćby jednej bramki, natomiast napastnicy jej zawiedli całkowicie tylko 4-krotnie, gdyż nie strzelili żadnego gola.

W tabeli strzelców figuruje 11 graczy Wisły, między którymi czołowe miejsce zajął Artur z ilością 13 bramek. Za nim kroczy tuż Obtulowicz z cyfrą 12, Balcer 7, Kopec 6, Łyko 5, reszta poniżej tej ilości.

Pazurek poddaje się skutkom starzenia się i nie pracuje już tak wydatnie, jak dawniej. Polus grał zastępczo dwukrotnie na skrzydle.

W ciągu roku

gruntownie zmieniono linię pomocy.

Pozostał w niej jedynie Wilczkiewicz, natomiast Nagraba całkowicie wycofał się, a Skwarczowski rzadko zastępował innych. Zamiana na Lesiaka i Haliszkę okazała się doskonałym pociągnięciem. Obydwaj są bowiem pomocnikami o klasie reprezentacyjnej mimo, iż rozpoczęli dopiero karierę piłkarską. Przy nich zyskał Wilczkiewicz, osiągając szczytową formę. Cała linia stała się najgroźniejszą konkurentką pomocy Wisły.

Obrońcami byli Joks, Konkiewicz i Stankusz. Pierwszy z nich, posiadający wykształcenie napastnika, wyrobił się na bardzo pożytecznego obrońcę. Stary Konkiewicz sumiennie spełniał swe obowiązki przez pół roku i dopiero pojawienie się wcale dobrego Stankusza zwolniło go od tego obowiązku.

PODGÓRZE.

Niedługim był pobyt Podgórza w Lidze. Czwarta ligowa drużyna Krakowa już w ub. roku ciężko walczyć musiała o swój byt. Uratowała się wtedy przed niebezpieczną eliminacją, zajmując 10 miejsce. W tym roku nie zdołała uchronić się przed spadkiem mimo, iż była silniejszą. W lepszej grze, pracowitszym żywocie tegorocznym, brakło drużynie szczęścia, choćby w najmniejszej mierze, które tak często zmienia wyniki. Wprost przeciwnie działo się u towarzyszy niedoli, którzy szczęśliwie zakończenie gier i pozostanie w Lidze zawdzięczają właśnie szczęściu.

Ogólnie nie przypisywano Podgórzowi widoków utrzymania się w Lidze, gdy trzy pierwsze spotkania z Garbarnią, Pogonią i ŁKS przegrało, strzelisz w nich jedną bramkę. Tem większe zdziwienie wzbudziło zwycięstwo nad Legją, po którym przyszła rekordowa przegrana 0:13 z Ruchem. Dwa remisy z Polonią i Strzelcem, a po nich same porażki zamknęły kiepski okres wiosenny ze zdobyczą 5 punktów (walkower ze Strzelcem) i 15:35 bramek.

W drugiej serji gra Podgórza poprawia się znacznie. Zwycięstwa nad Pogonią, Warszawianką i Polonią, remis z ŁKS i Legją oraz punkty od Strzelca przynoszą 10 punktów i dodatni stosunek bramek 22:18. Niestety w sumie było tylko 15 punktów, skazujących na spadek. Niedolę całoroczną Podgórza ilustruje przebywanie u dołu tabeli między 9-tą a 12-tą lokatą.

W tym roku w drużynie ligowej grało 23 zawodników. Mimo znacznej ilości,

nie widać między nimi importu

i to kontrastowo odróżnia Podgórze od wielu innych członków Ligi. Gdy w połowie sezonu niebezpieczeństwo spadku zwiększyło się, sięgnięto zpowrotem po starych zasłużonych graczy, w dalszym jednak ciągu zrezygnowano z posilków z zewnątrz.

W bramce grał Koczvara, czołowy zawodnik drużyny i jej ostoja w najcięższych chwilach. Być może, że właśnie te ciężkie spotkania, które stale zatrudniały najintensywniej, dały mu sposobność ujawnienia całego swego talentu i jego wygładzenia. Nie ulega wątpliwości, że jego gra przyczyniła się wiele do ratowania sytuacji klubu. Matysik był jego rzadkim zastępcą.

Na pozycji obrońców widywano 5-ciu graczy. Z tych najdłużej utrzymała się para Kasina II-Głowniak. Klasy obaj nie reprezentowali, byli więcej, niż ostrymi w grze często, ale nie można im odmówić poświęcenia, z jakim zawsze bronili barw swego klubu. Głowniak, stary zawodnik, został reaktywowany w chwilach potrzeby. Z młodszych

Wyraźne polepszenie wykazywała pozycja na bramce, obsadzona wreszcie zawodnikiem o typie bramkarza. Koszowski, dawny gracz Siedlec, wypełnił dobrze lukę od lat istniejącą w drużynie. Włodek raz go zastąpił.

W całej drużynie znalazło się trzech, a to Joks, Riesner i Pazurek, którzy brali udział we wszystkich spotkaniach mistrzowskich. Było tych gier tylko 20, bo Strzelec wycofał się, a potem Garbarnia i ŁKS także zgodnie zrezygnowały z ostatniego spotkania, tracąc punkty im niepotrzebne.

Porównując sezon wiosenny z jesiennym widać, że pierwszy był korzystniejszym w punktach i bramkach. Wyniki tegoroczne nie są

tak imponujące, jak przed laty.

a zwycięstwu 5:0 nad Polonią przeciwstawia się porażka 4:7 z Ruchem.

Zyskiem ze wzmocnienia defenzywy były 8 spotkań, w których przeciwnik nie potrafił jej ani razu przełamać. Mimo osłabienia ataku, ten tylko w spotkaniu z Wartą okazał się nieproduktywnym, zwykle bowiem choć skromnie, ale zawsze strzelał skutecznie.

Dobrą grę ataku odczuli na sobie Polonia, Podgórze, Strzelec i Wisła, gdyż wszystkie one przegrały oba spotkania, oddając po 4 punkty. Trochę szczęśliwszą była Legja, tracąc mniej, bo tylko 3 punkty. Do podziału punktów przyszło z Cracovią i Warszawianką. Po 1 punkcie urwała Garbarnia Ruchowi i Warcie. Pogoń zabrała aż 4 punkty. To samo należy właściwie powiedzieć o ŁKS-sie, który w Łodzi wygrał, a potem bez gry przegrał razem z Garbarnią.

Rekord strzelecki w Garbarni należy do Pazurka I z ilością 13 bramek, Walicki z 7, Pazurek II z 6 i Riesner z 5 figurują przed Jokssem, Smoczkiem, Maurerem, Polusem i Skóra. Dwie „samobójcze” bramki Legji przez Martynę i Drabińskiego uzupełniają listę strzelców Garbarni.

dość długo grywał Dzierwa, rzadziej Skoczyński i Rząca.

Linją, która — prócz bramkarza — prawie stale utrzymywała się na wysokości zadania była pomoc. Brożek i Kret stanowili w niej najmocniejsze punkty, będąc równie dobrymi w defenzywie, jak i współgraniu z atakiem. Można by śmiało powiedzieć, że atak żył głównie nimi. Trzecim w kompanii był pierwotnie Grabiarski, pracowity ale mało wyrobiony, następnie Brzeziński, gracz niewątpliwie utalentowany, lecz źle przygotowany. Ta trójka odnosiła największe sukcesy. Ofinowski po jednym występie nie pokazał się więcej.

Bolączką drużyny był atak.

O stałości tej linii mowy nigdy nie było. Stąd też współgranie szwankowało stale. Podstawową bronią napastników była ambitna agresywność i szybkość skrzydłowych Gamaja i Kowalkowskiego. Gracze ci, pozbawieni wielu umiejętności z zakresu sztuki piłkarskiej, byli wyrazicielami prostych akcyj, polegających na szybkim zbliżeniu się ku bramce przeciwnika, gdzie następnie zdecydowanie walczyli o piłkę.

Często zmieniała się trójka środkowa, a w każdej kombinacji nawiąsk były braki poważne. Na środku ulokowano Kasinę I, wartościowego wtedy, gdy mógł zużytkować grę głową, zresztą zbyt powolnego. Na łącznikach Guzda i Hodur reprezentowali typ swych skrzydłowych, a więc przebój i walkę o piłkę. Hausner natomiast, z racji swej słabości fizycznej, nastawiony był na grę kombinacyjną, psutą zbędem „wózkowaniem”. Na skrzydle grywał też Ściborowski, niegdyś dobry, dalej Waktor bez powodzenia. Antosiewicz, Mycoń i Szary uzupełniają listę rezerwowych napastników.

Większość punktów, bo 23 z całego dorobku rocznego zebrano w jesieni, uzyskując dodatni stosunek bramek. Paradoksalnie wygląda zestawienie porażki 0:13 z Ruchem oraz zwycięstwo 5:0 nad Polonią, która ten Ruch w Hajdukach pobiła.

To są szczytowe wyniki Podgórza.

Jedynym przeciwnikiem, na którym zdobyto wszystkie 4 punkty był Strzelec. Faktycznie zdobyto 1 punkt, remisowym wynikiem 0:0, jednakże dwa walkowery dały w sumie 4 punkty. Po 3 punkty straciły warszawskie drużyny Legja i Polonia, po 2 Warszawianka i Pogoń, a ŁKS 1. Tylko Ruch, Warta i reszta krakowskich klubów zabrały Podgórzowi wszystkie punkty.

Na liście strzelców tegorocznych znajduje się 9 nazwisk, z których Hodur posiada na swem koncie 7 bramek, jako rekord klubowy. Skrzydłowi Gamaj (5), Kowalkowski i Ściborowski (po 4) byli skuteczniejsi od reszty.

J. K.

Jadwiga Wajsówna, rekordzistka świata w rzucie dyskiem

Wśród najpoważniejszych kandydatów do Honorowej Nagrody Sportowej za r. 1934 znajduje się także nazwisko rekordzistki świata w rzucie dyskiem — Jadwigi Wajsówny. W r. b. odniosła ona szereg sukcesów, kilkakrotnie pobiła rekord świata w rzucie dyskiem, startowała w wielu innych konkurencjach, występując wielokrotnie w szeregach reprezentacji państwowej. Była ona zawsze najmocniejszym naszym punktem w reprezentacji lekkoatletycznej, punktem, na który zawsze można było liczyć i który nigdy prawie nie zawodził.

Rok 1934 był specjalnie bogaty w sukcesy. W swojej specjalności, w rzucie dyskiem, Wajsówna nie została ani razu pokonana, zwyciężając wiele renomowanych przeciwniczek, rekrutujących się z ekstraklasy światowej. Wyniki jej zdobyły już częściowe uznanie przez nadanie jej nagrody P. Z. L. A., którą otrzymała „ex aequo” wraz z Walasiewiczówną.

Ale do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej Wajsówna kandyduje w zupełnie innych warunkach, niż Walasiewiczówna. Na jej korzyść przemawiają też zwycięstwa w Londynie, Brukseli, zwycięstwa nad Niemkami i Japonkami. Jaj wyniki zdobyły powszechne uznanie na całym świecie i taka naprz. prasa niemiecka wyraża się o niej entuzjastycznie, podkreślając doniosłe znaczenie jej zwycięstw. Walasiewiczówna już dwukrotnie została odznaczona Wielką Honorową Nagrodą Sportową. W r. bieżącym czas więc oddać należyte uznanie także i Wajsównie, która od trzech lat jest ostoją polskiej kobiecej lekkiej atletyki.

Upór i zamilowanie, z jakimi Wajsówna uprawia „swoją” sport, stawiają ją za wzór wielu innym zawodniczkom. Rzeczy te nie mogą być usuwane w cień w momencie rozważań na temat: komu należy przyznać nagrodę za rok 1934 (Red).

Co mówi rekordzistka świata?

Łatwo jest pisać o pozycji Jadwigi Wajsówny, zajmowanej w sporcie, znacznie jednak trudniej uzyskać z nią rozmowę. P. Jadzia pracuje już obecnie w biurze i to bardzo długo wieczorami, później poświęca się całkowicie sprawom rodzinnym. Ponieważ jest zamilowaną gospodynią, na nadmiar wolnego czasu narzekać nie może.

Ostatecznie jednak udało nam się znaleźć odpowiedni moment. Jest trochę zdziwiona. — Wywiad dla „RAZ DWA TRZY”? P. Wajsówna uważa, iż tak niewiele może powiedzieć o swych sukcesach sportowych... Zresztą — dodaje — Pan zna moje wyniki sportowe.

Racja, znam je wszystkie od początku do końca, ale przecież zawsze jeszcze mogę się czegoś dowiedzieć, co Czytelnicy chcieliby również usłyszeć. Historię rekordu p. Jadzi Wajsówny dałoby się streścić mniej więcej w ten sposób, że poczynając od maja 1932 roku, kiedy to po raz pierwszy padł rekord światowy w dysku, należąca do Koncpackiej-Matuszewskiej, p. Jadzia rekord ten biła tyle razy, ile chciała. W roku 1932 został on poprawiony „tylko” czterokrotnie, przyczem specjalnie szczęśliwe okazało się boisko łódzkie (LKS), które rekord widziało w tym okresie aż trzy razy. Rok ten Wajsówna nazywa jednak

rokiem pechowym,

bo wtedy właśnie była ta nieszczęsna olimpiada w Los Angeles.

— To był mój największy pech — mówi — ale też ostatni. Ostatni też raz wówczas popłakałam się na boisku. Pobity mnie wtedy Copeland i Osborne. Pierwsza z nich przyznała, że już nigdy nie rzuci dyskiem w mem towarzystwie, bo taki „fuks” raz tylko w życiu może się udać. I rzeczywiście zawodniczka ta nigdy już nie potwierdziła swego wyniku. Byłam ogromnie zmartwiona. Tak przecież w Polsce na mnie liczone, a tu zamiast złotego medalu olimpijskiego przywiozłam do domu tylko brązowy. Zrewanżowała się w Ameryce jeszcze w Chicago, bijąc Didrikson rzutem 41.80 mtr, niestety zwyciężczyni olimpijska nie startowała. Moralny rewanż ten pokrzepił mnie jednak.

— A rok poolimpijski — pytamy?

— W następnym roku startowałam kilkakrotnie zagranicą. Brno Morawskie, Praga (Massarykowe Hry), Bruksela, Londyn. I nie przegrałam ani razu. Wreszcie na mistrzostwach Polski w Katowicach znów mi poszło szczególnie dobrze. Tam padł nowy rekord Polski, gdyż uzyskałam wynik 43.08 mtr. Ubiegły sezon zaczęłam nieszczerze „przyjaciół”, ale mimo to w dalszym ciągu nie dałam się wyprzedzić. Właściwą formę uzyskałam dopiero w obozie treningowym po mistrzostwach Polski w ciągu jednego tygodnia tak, w meczu z Niemkami, kiedy wszyscy przepowiadali zwycięstwo Mauermeyer, rzuciłam już na 42 m i coś tam ponad 90 cm. To już była prawdziwa forma. Najprzyjemniejsze jednak wrażenia odniosłam z Igrzysk Londyńskich.

Znów był rekord światowy

43.79 mtr, a potem Bruksela i nowy rekord, jak dotychczas, „ten najostateczniejszy” — 44.19 mtr. Pierwszy raz udało mi się przekroczyć granicę 44 mtr. Potem już były tylko zawody z Japonkami w Poznaniu, a następnie przerwa.

— A propos tej przerwy. Podobno Pani nie chciała startować?

— To nieprawda. Chciałam, tylko okoliczności nie pozwoliły mi na to. Przedewszystkiem „wściekł” się wyjazd do Berlina ze Stasią Walasiewiczówną, potem rodzina, kłopoty rodzinne, wreszcie trzeba było pomyśleć i o pracy zarobkowej. Jeśli chodzi o me starty, to zawsze chętnie stawałam do zawodów i nigdy nie brakowało mi chęci. Bardzo często w barwach klubu, czy też w reprezentacji ŁOZLA, umiałam w czasie jednej imprezy odrabiać po 4-5 konkurencji (dysk, kula, skok wwyż, 80 mtr przez płotki, a nawet oszczep. (Zresztą jestem na to dość silną. Nigdy nie byłam zmęczona w zawodach.

— Czy w pehnięciu kulą nie ma Pani zamiaru „dusić” wyniku, który przecież w porównaniu z dyskiem jest słaby?

— Z kulą mam kłopot od czasu poważnej kontuzji palca. Musiałam konkurencję tę traktować dorywczo mimo, że jestem w niej rekordzistką i mistrzynią Polski. Przecież i w skoku wwyż też mam coś do powiedzenia, skoro do mnie należą tytuł mistrzowski w 1933 r. i wicemistrzowski w 1934 r., ale przecież skaczą tylko dla rozrywki. To samo płotki.

— A czego mogę się dowiedzieć

o zamierzeniach na najbliższy sezon?

— Tymczasem pauzuję. Zaprawy jeszcze żadnej nie robię, lecz czuję się dobrze i mam nadzieję, że na wiosnę roku przyszłego popracuję znów solidnie. O wynikach nie mogę powiedzieć, przypuszczam jednak, że zdolam utrzymać je na dotychczasowym poziomie.

Wajsówna znana jest ze swej skromności i to jest zrozumiem. Wyniki przez nią uzyskane przeszły już absolutnie normalny rezultat solidnej pracy zawodniczej, połączonej z niebywającą ambicją i umiejętnością wyżywiania się w zawodach sportowych. Poza brak jej zupełnie pozy, brak manjery mistrzyni, czego, niestety, nie można powiedzieć o tak wielu nawet bardzo małych „gwiazdkach” sportowych. Cechuje ją pogoda ducha, a wszystko razem sprawia, że nasza rekordzistka i chluba lekkiej atletyki jest tak niecodziennym zjawiskiem na boisku sportowym.

Czekają nas w roku przyszłym poważne spotkania reprezentacji lekkoatletycznej Polski na terenie międzynarodowym. W zawodach tych p. Jadzia będzie niewątpliwie jednym z najsilniejszych punktów, narazie jednak nie obiecuje, wierzy tylko w wyniki swej pracy. Reszta powinna przyjść sama.

Zapytana przez nas o wrażenia ze startów zagranicznych, połączonych z pięknymi i, jakże przez sportowców upragnionymi, podróżkami, p. Jadzia z całą prostotą oświadcza, że nie lubi wielkich, uroczystych przyjęć. Nie czuje się dobrze w gronie ekspedycji wielkich, szumnych, otoczonych, jak zwykle, rojem ciekawych. To są rzeczy męczące. Ona lubi zawody w atmosferze spokoju. Silny i szczerzy charakter.



Jadwiga Wajsówna.

POLSKA TEŻ WYRABIA MASZYNY DO PISANIA



PAŃSTWOWE WYTWÓRNIE UZBROJENIA
BIURO SPRZEDAŻY-WARSZAWA-OSSOLIŃSKICH 1

Przez wszystkich niecierpliwie oczekiwana premiera polskiego, pierwszego reprezentacyjnego, monumentalnego filmu historycznego

produkcji Sp. Akc. „RYMOFILM”, Warszawa,

pod tytułem

„PRZEOR KORDECKI — OBROŃCA CZĘSTOCHOWY”

odbędzie się w największym kinoteatrze w Warszawie „COLOSSEUM”

w dniu 25-go grudnia o godzinie 11-ej przed południem.

Bilety należy nabywać tylko zawczasu od dnia 22 grudnia.

We wszystkich innych, większych miastach Polski film

„PRZEOR KORDECKI — OBROŃCA CZĘSTOCHOWY”

wyświetlany będzie wkrótce po premierze w stolicy.

HUMOR

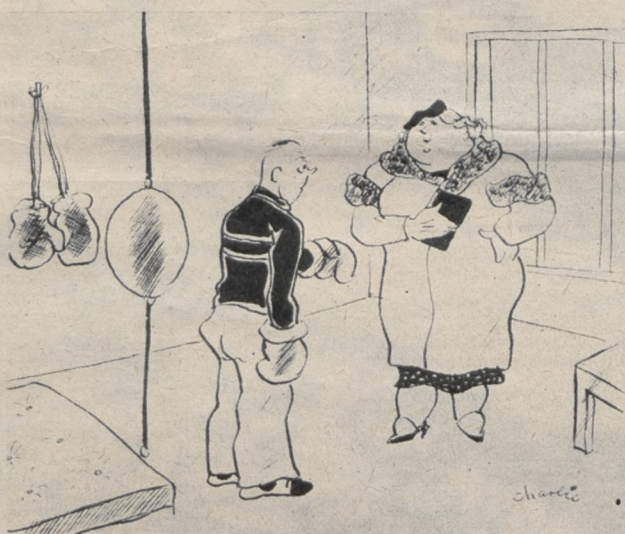
W SPORCIE

NAJLEPSZY CELOWNICZY WARSZAWY.



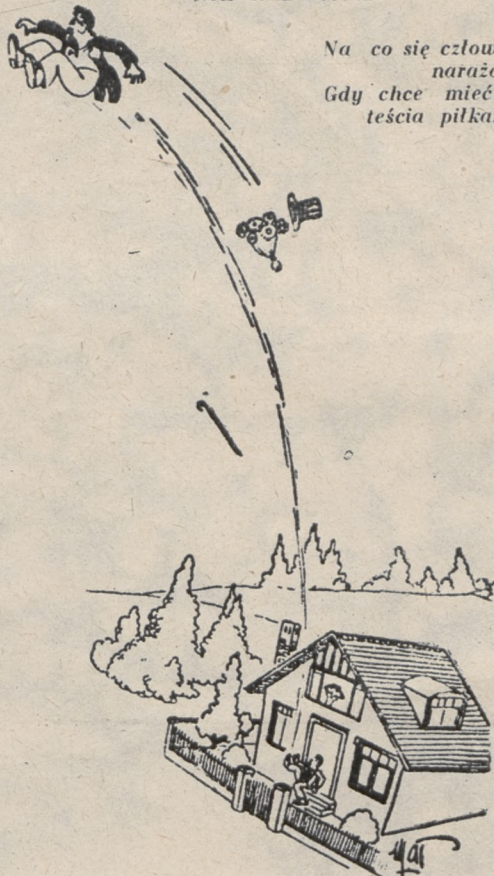
Nawrot (Legja) okazała się najlepszym celowniczym wśród piłkarzy stołecznych.

„POPULARNOŚĆ“ BOKSU...



— Więc pani chce się uczyć boksu?
— Tak, mistrzu, zależałoby mi zwłaszcza na strowaniu wagi.

NIE RADZIMY...



Na co się człowiek naraża,
Gdy chce mieć za teścia piłkarza.

CZEKAM NA LÓD...



As hokejowy Cracovii, Marchewczyk.

Pewien sportowiec zwiedza muzeum. Zaciekawia go figura starorzymskiego gladiatora, któremu brakuje pół nogi, jednej ręki, kawałka nosa a helm ma potrząskany. Pod rzeźbą znajduje się napis: Zwycięzca.

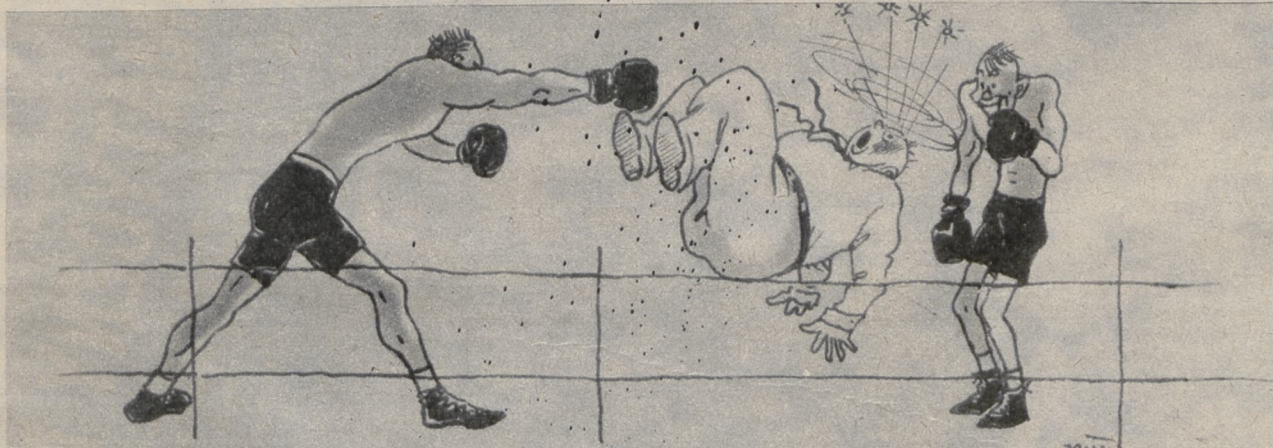
— Mój Boże! — mówi ów sportowiec — jeśli to jest zwycięzca, to jak wyglądał ten pokonany?

BOŻE NARODZENIE NARCIARZY W R. 1534.



W oczekiwaniu śniegu...

EPILOG ENERGICZNEJ INTERWENCJI NA RINGU.



Rzadko spotykane qui pro quo na ringu bokserskim, czyli co się dzieje, gdy sędzia zbyt gorliwie rozdziela bokserów.

Jeden z naszych żonatyh piłkarzy wrócił po meczu trochę za późno. Jego żona jest oczywiście zaniepokojona powodem tak znacznego opóźnienia i pyta:

— Cóż tak późno wracasz z meczu?

— Wiesz, podczas meczu była tam tak szalona mgła, że graliśmy aż godzinę, nie zwracając uwagi na to, że zgubiliśmy piłkę. Musieliśmy przez to grać dłużej.

Sławny mistrz przerywa taśmę, jako pierwszy w biegu. Do zwycięzcy podbiega reporter, gratulując mistrzowi sukcesu. Unosi się nad zwycięstwem, ale przytem ciekaw jest innych rzeczy.

— Niech mi pan powie — pyta — o czym pan myślał, gdy jako zwycięzca wpadał pan na metę?

— Szczerze mówiąc zastanawiałem się nad tem, co zacząć sobie podać na objad, czy pieczone nerki, czy też sznyצל po wiedeńsku.

Wywiad nie udał się...

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. DR ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0,70 zł. — Drobne za słowo 0,15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3,50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.



DRAMATYCZNY MOMENT ...

Fragment z pełnego emocji i zacięłości meczu rugby między drużynami uniwersyteckimi Stanford i California, obfitującym w wiele dramatycznych momentów. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Uniwersytetu Stanford 9:7.